FRANCUSKI NOTESIK

Podcast o francuskim potocznym

Odcinek 4 – Przesadzasz!

Cześć! Witaj w podcaście poświęconym francuskiej mowie potocznej. Trochę kolokwialnie, trochę wulgarnie, ale prawdziwie, bo zależy mi, byś bliżej poznał język, nie ten książkowy, lecz ten żywy, który usłyszysz przebywając z Francuzami. Ja nazywam się Maria Renaud i wraz z moim mężem Thomasem nadaję dla Ciebie z francuskiej Korsyki. **Wyciągam dla Ciebie smaczki, których nie znajdziesz w żadnym podręczniku**. Co więcej, zweryfikowane przez Francuza i to mój mąż właśnie wymawia francuskie przykłady, bo nie od dziś wiadomo, że najlepiej słuchać nejtiwów. Transkrypcję tego odcinka znajdziesz w sekretnym linku, do którego dostaniesz dostęp i hasło po zapisaniu się na mój newsletter francuskinotesik.pl/newsletter/. Dobra, to zaczynamy.

Czy warto uczyć się idiomów?

Widziałam ostatnio w jednej z facebookowych grup pytanie, czy warto uczyć się francuskich idiomów. Myślę, że nie ma tutaj jednoznacznej odpowiedzi, bo i tak i nie. Zależy, co rozumiemy przez pojęcie „uczyć się" i na jakim jesteśmy etapie znajomości języka. Zależy, po co się go uczymy i co chcemy w tej nauce osiągnąć. Jeżeli poznajemy francuski tylko po to, by na wakacjach umieć zamówić obiad w restauracji, to logiczne, że idiomy do niczego nam się nie przydadzą. Jeśli chcemy jednak czytać (książki, artykuły, blogi, komentarze czy posty Francuzów), oglądać filmy i seriale, śledzić francuskich YouTuberów itd., to wiadomo, że trzeba rozumieć to, co czytamy czy oglądamy. Związki frazeologiczne, to trwały element języka. Spotyka je się na każdym kroku. Z resztą nawet w polskim używamy

przeróżnych wyrażeń. Jedno z nich właśnie padło. Na każdym kroku. Zastanów się nad jego sensem dosłownym i przenośnym. Takich wyrażeń używamy automatycznie, nie skupiamy się na tym, czy są to idiomy, czy nie. Po prostu są i my z nich korzystamy na co dzień.

Analogicznie w języku obcym. Przychodzi taki moment w nauce, że po prostu różne wyrażenia przyswajamy przy okazji, bo obcujemy z tym językiem i one tam po prostu są.

Język mówiony, a literaturowy...

Należy jednak pamiętać, że **codzienna mowa różni się od tego, co znajdziemy w literaturze.** Na co dzień liczy się przede wszystkim swobodna komunikacja, a tym łatwiej jest mówić, im mniej skomplikowany jest język, dlatego też **nie wszystkie istniejące w języku francuskim wyrażenia są ciągle używane**. Część z nich odchodzi powoli do lamusa. Istnieją w świadomości Francuzów, no, ale wychodzą powoli z użytku, a zastępują je nowe. **Język mówiony rozwija się bardzo dynamicznie.** To też powód, dla którego ludzie z różnych grup wiekowych, różnych rejonów geograficznych, różnych środowisk mówią trochę inaczej.

Listę idiomów możesz znaleźć w niejednej książce czy słowniku. Mnie nie interesuje wybieranie dla Ciebie wyrażeń i podawanie ich znaczeń. To może zrobić absolutnie każdy, nawet ten, kto nie uczy się francuskiego. No taka jest prawda. Każdy umie czytać słownik związków frazeologicznych, czy szukać informacji w internecie.

Ja chcę pokazać Ci coś więcej. Pokazać Ci, jak zastąpić pewne wyrażenia idiomatyczne kolokwializmami czy nawet wulgaryzmami. **Chcę Ci pokazać, jak mówią Francuzi. Chcę, byś ich rozumiał!** Bo uwierz mi, że wielu idiomów nie usłyszysz w zwykłej rozmowie.

Nadchodzi e-book petarda!

Przygotowałam więc razem z Thomasem dwa idiomy i ich potoczne zamienniki! Zdradzę Ci jeszcze, że na początku 2022 roku, czyli już **niedługo wyjdzie e-book o mowie potocznej** zatytułowany *„Przygody językowe Celinki i Pierre'a"*. **To nie będzie zwykła książka.** Szykuję dla Ciebie prawdziwą petardę, która pomoże Ci rozwinąć językowe skrzydła i lepiej zrozumieć Francuzów. Na razie nic więcej nie mówię. Czytaj notesikowe newslettery, aby niczego nie przegapić!

Idiomy i ich potoczne odpowiedniki

A teraz jedziemy z 2 wyrażeniami idomatycznymi i ich potocznymi odpowiednikami.

Pierwszy idiom, to **passer un savon**, czyli wydawałoby się w dosłownym tłumaczeniu *przekazać mydło*. **Passer un savon**. Savon to mydło i w zasadzie wyrażenie to ma swoje początki w czasach, kiedy chodziło się prać ubrania do miejskich pralni, czyli takich specjalnych miejsc z wodą, gdzie można było no właśnie wyprać swoje rzeczy. Używano do tego mydła, a w prane ubrania uderzano kijanką, czyli takim specjalnie do tego przeznaczonym drewnianym narzędziem. Chodziło o to, by wybijać brud spomiędzy włókien czyszczonej tkaniny. Był to, jak łatwo się domyślić, energiczny ruch, nawet można powiedzieć dość brutalny, gwałtowny. Uderzało się w tkaninę i mydło z brudem wypadało z niej, no i takie energiczne uderzanie w namydlone materiały dało początek wyrażeniu **passer un savon**, które ciągle można spotkać i znaczy ono tyle, co *dać komuś jakąś reprymendę*, a więc mamy tutaj analogię do uderzania w tkaninę, tylko że dając reprymendę uderzamy słowami w kogoś.

Po polsku też istnieje podobne sformułowanie *zmyć komuś głowę* i to ono tutaj najbardziej mi pasuje, jako odpowiednik. Można powiedzieć:

Mon patron m'a passé un savon. – *Mój szef zmył mi głowę.*

Czyli co? No ochrzanił! Szefowie czasem tak mają. To wyrażenie **passer un savon** ma taki wydźwięk, jak *zmyć głowę*. **Niby wszyscy znają, ale czy faktycznie w gronie znajomych tak się mówi?** No prędzej powiemy, że szef nas opieprzył, ochrzanił, a nawet zjebał, a nie zmył głowę. No tak. I Francuzi też tak mówią. Nie jest to piękne i literackie, ale taka jest właśnie mowa potoczna, nacechowana emocjami i często wulgaryzmami. Co więc może powiedzieć Francuz, gdy szef go opierniczy?

Putain, mon patron m'a engueulé... Je te jure... - *Cholera, szef mnie ochrzanił… Mówię Ci…*

Il m'a engueulé devant tout le monde. – *Opieprzył mnie przy wszystkich.*

Je vais l'engueuler. Ça lui apprendra. – *Opieprzę go. To go nauczy.*

Tu vas l'engueuler pour ça ? T'exagères... – *Opierniczysz go za to? Przesadzasz...*

Czasownik **engueuler** pochodzi od słowa **la gueule**, czyli *morda, pysk, gęba*. No to chyba wszystko jasne, nie?

Jak inaczej jeszcze można powiedzieć, gdy ktoś nas opierniczy? na przykład tak:

J'ai pris cher. – dosł. wziąłem drogo, czyli *nieźle oberwałem*, albo nawet:

J'ai pris trop cher. – *Mocno mi się oberwało.*

Oczywiście mamy tutaj wolne tłumaczenie, bo tłumaczenie słowo w słowo nie ma tutaj sensu. **J'ai pris cher. J'ai pris trop cher.**

Jeśli teraz wrócimy sobie do naszego wyrażenia z mydłem, czyli **passer un savon**, to na dobrą sprawę moglibyśmy też usłyszeć podobną wersję, ale z innym czasownikiem, np. **Je me suis pris un savon.** – czyli *Zmyto mi głowę, dano mi reprymendę*, no ale... no właśnie... Brzmi to dość elegancko, mimo, że w słownikach znajdziesz informację, że wyrażenie z mydłem jest potoczne.

No jest, ale język potoczny ewoluuje i jest też mocno nacechowany emocjonalnie. Często ostrzejsze wyrażenia (a nawet wulgaryzmy) wygrywają, bo są dosadniejsze i bardziej oddają nasze emocje. No i częściej je słyszymy, a to, co słyszymy powtarzamy... i potoczne koło się kręci.

Jeśli ktoś na Ciebie nawrzeszczy, nakrzyczy, czyli będzie mówił z mocno podniesionym głosem, to możesz powiedzieć:

Il m'a gueulé dessus. – *Nawrzeszczał na mnie.*

I inne przykłady:

Arrête de gueuler ! – *Przestań wrzeszczeć!*

Pourquoi tu gueules ? – *Dlaczego wrzeszczysz?*

Il gueule sans aucune raison. – *On wrzeszczy bez powodu.*

Darmowa transkrypcja podcastu do pobrania na francuskinotesik.pl/newsletter/

Jak widzisz tutaj mamy do czynienia z czasownikiem **gueuler**, czyli *wrzeszczeć, krzyczeć.* A więc *ochrzanić, opieprzyć kogoś* (tak, jak np. szef w pracy za niewykonanie ważnego zadania), to **engueuler quelqu'un**, zaś *wrzeszczeć, krzyczeć na kogoś (ale niekoniecznie w kontekście dawania reprymendy, bo krzyczeć, to i można bez powodu),* to **gueuler sur quelqu'un.**

A więc mamy **engueuler quelqu'un** oraz **gueuler sur quelqu'un**. Oba te czasowniki pochodzą od słowa **gueule** czyli *morda, pysk*.

Dobra, myślę, że zrozumiałeś przekaz.

Mam dla Ciebie kolejny idiom i potoczne odpowiedniki. Przed chwilą w jednym zdaniu pojawiło się sformułowanie **T'exagères**, czyli *przesadzasz*. Oczywiście to skrócona potoczna wersja dla **tu exagères**. Zaimek **tu** z czasownikiem łączą się za pomocą apostrofu, bo tak jest po prostu szybciej mówić, ale nie jest to poprawne gramatycznie. Tak na wszelki wypadek Ci o tym przypominam.

No to, jak z tym przesadzaniem? Znajdziemy jakiś idiom? A proszę bardzo! Ze słowników można wyłowić np.

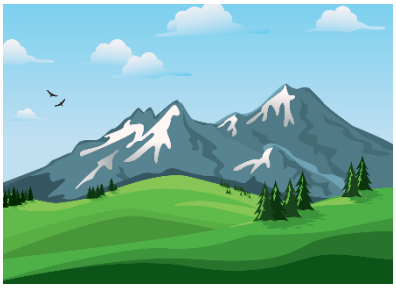

en faire une montagne, czyli *zrobić z czegoś górę*. No *zrobić z igły widły, wyolbrzymić, przesadzić*, np.:

Tu fais une montagne de tout. – *Wszystko wyolbrzymiasz.*

Tu en fais une montagne. – *Wyolbrzymiasz to.*

Arrête de faire une montagne de tout ! – *Przestań wszystko wyolbrzymiać.*

Darmowa transkrypcja podcastu do pobrania na francuskinotesik.pl/newsletter/

No i dobra. To wyrażenie istnieje, Francuzi je znają i faktycznie gdzieś tam mogą użyć, np. w nagłówkach gazet. Jednak co najczęściej w zwykłych życiowych sytuacjach padnie z ust Francuza? Po prostu:

T'exagères ! – *Przesadzasz!*

Mec, t'exagères ! – *Facet, przesadzasz!*

Arrête d'exagèrer ! – *Przestań przesadzać!*

Możemy też powiedzieć:

T'abuses.

T'exagères. T'abuses.

To właśnie znaczy, że ktoś przesadza.

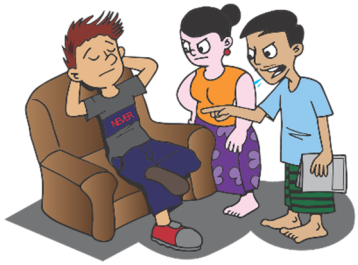

Trochę rzadziej stosowane, ale jak najbardziej w użyciu też jest wyrażenie:

en faire des tonnes – czyli też takie *wyolbrzymiać coś*. Mamy tu do czynienia z *toną* – jednostką masy, która faktycznie jest wielka i ciężka, więc mówiąc, że ktoś *robi tony*, mamy na myśli, że przesadza.

Czasami widząc piłkarzy zwijających się niby z bólu na boisku, ma się ochotę powiedzieć:

Arrête d'en faire des tonnes. T'as rien. – *Przestań wyolbrzmiać. Nic Ci nie jest* (Dosłownie Nic nie masz).

Oczywiście **t'as**, to znowu potoczny skrót od **tu as**.

I na koniec jeszcze jedno świetne powiedzenie, które osobiście uwielbiam. Gdy ktoś przesadza śmiało możesz się go zapytać, czy nie jest przypadkiem z Marsylii. No tak się mówi.

Tu serais pas un peu de Marseille, toi ?

Posłuchaj dialogu:

Pfff… Ça a pris une éternité ! – *To zajęło wieczność!*

Une matinée c'est une éternité pour toi ? Tu serais pas un peu de Marseille, toi ? – *Jeden poranek to dla Ciebie wieczność? Nie przesadzasz czasem?*

Tu serais pas un peu de Marseille, toi ?

No to co? Chyba starczy. **Pamiętaj, by pobrać transkrypcję.** Znajdziesz ją w sekretnym linku po zapisie na newsletter. I czytaj listy ode mnie, obserwuj uważnie Notesik, bo szykuje się naprawdę fajny e-book! Takiej książki jeszcze nie było. To na bank!

No i znajdź nas na Facebooku, Instagramie, YouTubie i Tik Toku. Jesteśmy wszędzie!

Francuski Notesik – Maria Renaud | Francuski Notesik | @francuski.notesik | @francuskinotesik

I do następnego!